

Władysław Głowa, Czesław Krakowiak, Bogusław Nadolski

Biuletyn liturgiczny

Collectanea Theologica 56/1, 53-70

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN LITURGICZNY

Zawartość: I. DUSZPASTERSTWO MAŁYCH GRUP PARAFIALNYCH. 1. Parafia „wspólnotą wspólnot”. — 2. Małe grupy w Kościele parafialnym. — 3. Formacja małych grup w ramach liturgii. II. CZĘSTOTLIWOŚĆ SPRAWOWANIA EUCHARYSTII. 1. Od niedzielnej do codziennej Eucharystii. 2. Od Eucharystii we wspólnocie do mszy prywatnych. — 3. Od jednej do wielokrotnej Eucharystii tego samego dnia. — 4. Ilość czy jakość celebracji eucharystycznych.*

I. DUSZPASTERSTWO MAŁYCH GRUP PARAFIALNYCH

Kościół to Lud Boży Nowego Testamentu — czasów ostatecznych — pielgrzymujący do domu Ojca. To pojęcie Kościoła jest dopełnieniem pojęcia Kościoła jako Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa.¹ Jako Lud Boży Kościół nie jest jakąś wielkością abstrakcyjną i anonimową, ale objawia się w konkretnych zgromadzeniach wiernych, zebranych na sprawowaniu liturgii, z których najważniejszymi są parafie.² Czytamy o tym wyraźnie w *Konstytucji o liturgii świętej*: „Ponieważ biskup w swoim Kościele nie może osobiście zawsze i wszędzie przewodniczyć całej owczarni, dlatego powinien koniecznie utworzyć grupy wiernych. Najważniejsze z nich to parafie, lokalnie zorganizowane pod przewodnictwem duszpasterza, zastępującego biskupa. One bowiem w pewien sposób przedstawiają widzialny Kościół ustanowiony na całej ziemi” (KL 42).

1. Parafia „wspólnotą wspólnot”

Słowem „wspólnota” (*koinonia*, *communio*) św. Jan i św. Paweł oznaczyli nową rzeczywistość, która pojawiła się w świecie i zaczęła się rozwijać po Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa i po Zesłaniu Ducha Świętego. Ta nowa rzeczywistość — Kościół — ma swoje źródło w Chrystusowym Zmartwychwstaniu i jest wspólnotą z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym. Rozrastanie się tej wspólnoty przybiera formę krzyża, to znaczy idzie w kierunku wertykalnym, ku Bogu, i w kierunku horyzontalnym, ku braciom i siostram.³

Chrześcijaństwo pierwszych wieków rodziło się i wzrastało w małych wspólnotach braterskich.⁴ Początkowo w poszczególnych miastach istniały tylko Kościoły partykularne z biskupem na czele. Rozwój zarówno miast, jak i wsi doprowadził przed około tysiącem lat do powstania parafii w dzisiej-

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bogusław Nadolski TChr., Warszawa.

¹ A. L. Szafranski, *Pojęcie Kościoła jako Ludu Bożego*, Ateneum Kapłańskie 79 (1972) 112 n.

² R. Zielasko, *Natura liturgii*, w: *Liturgika ogólna*, praca zbior. pod red. Fr. Blachnickiego i innych, Lublin 1973, 48.

³ Fr. Blachnicki, *Koinonia — Communio — Wspólnota*, *Koinonia*. Biuletyn odnowy parafii, 1979, nr 2 (grudzień), s. 8 n.

⁴ J. Pałyga, *Wiara — niewiara*, Poznań-Warszawa 1980, 119.

szym znaczeniu.⁵ Obecna odnowa parafii w duchu Soboru Watykańskiego II ma doprowadzić do tego, żeby każda parafia stała się widzialnym znakiem Kościoła powszechnego, czyli braterską wspólnotą Ludu Bożego. Wspólnota braterska zawiązuje się w bezpośrednich, międzyludzkich kontaktach, a nie wtedy, gdy Kościół traktuje się jako anonimową wielkość i punkt usługowy na pewnych etapach ludzkiego życia.

Na jakich etapach dokonuje się przejście parafii od anonimowości jej członków do braterskiej wspólnoty Ludu Bożego?⁶

Etapem pierwszym zrealizowania wspólnotowego modelu parafii jest odważne przyjęcie przez księdza proboszcza nowego modelu parafii jako wspólnoty wspólnot. To zaś łączy się w sposób konieczny z potrzebą widzenia niedociągnięć i braków, zmierzającą do rewizji dotychczasowych form duszpasterzowania i życia społeczności parafialnej.

Gdy już taką „metanoję” przejdzie sam proboszcz, następnie drugi etap, a jest nim stworzenie pierwszej żywej komórki w swojej parafii, czyli „małej grupy”. Ta grupa powinna być rzeczywiście mała, czyli w granicach 20—40 osób. Dlatego grupy większe trzeba dzielić według jakiegoś klucza, np. zainteresowań, pozycji w parafii, zadań, obowiązków. W fazie początkowej można rozpocząć pracę już z grupą od 3 do 5 osób.

Kościół jest organizmem żywym i dlatego muszą w Nim być respektowane prawa życia. Jednym z takich praw jest zasada, że życie płynie z żywej komórki (*omne vivum ex vivo*). Tę zasadę respektował Jezus Chrystus stwarzając najpierw żywą komórkę wspólnoty apostołskiej. Także Apostołowie, gdy zakładali Kościoły, zaczęli od tworzenia Kościoła domowego, jako podstawowej wspólnoty.

Proces wzrostu i rozmnażania jest początkowo powolny, ale zawsze pewny. Komórka żywa musi się dzielić i rozmnażać, bo w przeciwnym wypadku przestaje żyć i zamienia się w towarzystwo wzajemnej adoracji, które nie ma już nic do dania wspólnotcie.

Mała grupa (żywa komórka), która powstała w parafii, objawia się jako Kościół poprzez liturgię, a zwłaszcza liturgię eucharystyczną, która jest szczytem i źródłem całej działalności Kościoła. Dlatego trzecim etapem jest zgromadzenie eucharystyczne, zwłaszcza niedzielne. Właśnie Eucharystia jest źródłem budowania wspólnoty. Spożywanie Ciała Pańskiego we wspólnocie Ludu Bożego (Wieczera Pańska w atmosferze miłości i jedności) objawia i buduje Kościół — wspólnotę Ludu Bożego.

Następnym etapem jest ewangelizacja, która zmierza do tego, aby wszystkich parafian, zarówno praktykujących, jak i niepraktykujących zgromadzić w jedno. W tym celu do parafian niewierzących trzeba iść z Dobrą Nowiną, a parafian oziębłych należy rozbudzić do żywej wiary. Służą temu adwentowe lub wielkopostne rekolekcje ewangelizacyjne. Cwiczenia te będą takim „pierwszym uderzeniem”, wzywają do uwierzenia w Chrystusa i przyjęcie Go jako swego Pana i Zbawiciela oraz do nawiązania z Nim życiowej łączności. Na wezwanie kierowane do wszystkich w czasie takich rekolekcji, zgłasza się grupa ludzi (gdą jest ich więcej można stworzyć kilka grup), którzy chcą się spotykać co tydzień i realizować program kontynuujący ewangelizację (katechumeni — deuterokatechumeni — neokatechumeni). Teraz następuje kilkuletni okres pracy w głąb, ale równocześnie ci ludzie już ewangelizują innych.

Z tych ludzi, którzy przeżyli swoje przebudzenie przez ewangelizację, powstaje diakonia (piąty etap), czyli zespół współpracowników w dziele apostołskim, którzy przejmują w parafii różne zadania i współodpowiedzialność za

⁵ R. Kamiński, *Parafia wspólnotą — wspólnoty w parafii*, Collectanea Theologica 54 (1984) z. 3, 138 n.

⁶ Fr. Blachnicki, *Etapy realizacji wspólnotowego modelu parafii*, Koinonia. Biuletyn odnowy parafii, 1979, nr 2 (grudzień), s. 12 n.

zbawienie innych. W ten sposób dochodzi w parafii do przemiany: parafia przestaje być masą nie znających się nie poczuwających się do odpowiedzialności za siebie wiernych, czy jedynie „przedsiębiorstwem usług religijnych”, a staje się wspólnotą żywego Kościoła.

2. Małe grupy w Kościele parafialnym

Człowiek jest ukształtowany dialogicznie, tzn. że znajduje swoje granice w drugiej osobie. On jeden potrafi w jakiś sposób „wyjść” z siebie, aby spotkać się z drugą osobą. W tym interpersonalnym spotkaniu obie osoby, „ja” i „ty”, uświadamiają sobie swoje granice, przekraczają je, wchodzą w dialog i udzielają się sobie nawzajem. Czyli osoba ze swej istoty nastawiona jest na dialog i dopiero w tym dialogu, w spotkaniu z drugą osobą aktualizuje swoją osobowość (osoba ma strukturę dialogiczną).⁷ Dlatego dopiero mała grupa daje człowiekowi szansę na autorealizację. Nigdy tego nie dokona w anonimowej masie.

W duszpasterstwie naszych czasów obserwuje się wielkie zainteresowanie małymi grupami. To zainteresowanie jest tym większe, że dzisiaj rodzina, która jest podstawową małą grupą, bardzo często przestaje być autorytetem i wzorcem wychowawczym.

Już do historii należy krytyka potrzeby pracy z małymi grupami w naszej sytuacji duszpasterskiej. Dzisiaj już nikt nie stawia alternatywy: duszpasterstwo mas czy małych grup. Już wiemy, że zajęcie się małymi grupami nie daje podstaw do zaniebdywania mas, ale właśnie przez małe grupy należy ożywiać i pogłębiać religijność mas.

Od najdawniejszych przeciw wieków wielkie procesy odnowy prowadzili przez powstawanie małych żywych komórek, które następnie obejmowały cały organizm. Procesy formacyjne nie idą przez informację, ale dokonują się jedynie w atmosferze interpersonalnych kontaktów. Dlatego dzisiaj palącą sprawą staje się ożywienie naszego masowego, tradycyjnego katolicyzmu przez małe grupy. Potrzeba tworzenia małych grup wynika zresztą z samej istoty Kościoła, który jest wspólnotą i właśnie urzeczywistnia się wtedy, gdy się wciela we wspólnotę. Kościół musi ciągle jednoczyć się, gromadzić, tworzyć wspólnoty, bo jest on zgromadzeniem w Duchu Świętym, w Duchu miłości, jedności, wspólnoty. Nie każda jednak mała grupa w parafii automatycznie jest małym Kościołem, żywą komórką Kościoła. Żeby nim rzeczywiście była, musi mieć w sobie następujące elementy:⁸

- Słowo Boże, które jest normą postępowania dla członków tej małej grupy;
- modlitwę jako odpowiedź na Słowo Boże, jako miejsce dialogu z Bogiem;
- Eucharystię jako pokarm, która jest znakiem Kościoła i posiada moc wspólnototwórczą;
- świadectwo życia według Ewangelii jako wynik autentycznego przyjęcia Słowa Bożego;
- diakonie jako służbę innym tym darem, który każdy z członków małej grupy otrzymał nie tylko dla siebie, ale dla dobra wspólnoty Kościoła;
- jedność jako wyraz obecności Ducha Świętego w tej grupie;
- otwarcie na innych, nie zaś tworzenie getta;
- jakaś wspólnota dóbr materialnych.

Na naszych oczach dokonuje się wielka eksplozja żywych wspólnot chrześcijańskich. Powstają w Kościele liczne ruchy religijnej odnowy, grupy charakterystyczne, modlitewne, oazowe. Dzisiejszy duszpasterz musi wyjść naprze-

⁷ Fr. Blachnicki, *Liturgia jako zbawczy dialog*, w: *Liturgika ogólna*, dz. cyt., 95 n.

⁸ J. Chrapek, *Problemy małych grup w Kościele*, Koinonia, 1979, nr 2 (grudzień), s. 26—27.

ciw tej tendencji w Kościele i inspirować tworzenie się w swojej parafii małych grup. Nie każda parafia stwarza takie same możliwości w tym zakresie, ale w każdej parafii pewne grupy już funkcjonują, np. grupy służby Ołtarza, grupy oazowe, młodzieży pracującej, młodych małżeństw, rodziców dzieci szkolny podstawowej czy średniej, ludzi starszych. W te grupy trzeba tchnąć ducha, przekształcić je w żywe komórki Kościoła.

Żywa komórka posiada w sobie ogromne moce. Ona jest matką wszelkich przemian i „rewolucji”. Taki dynamizm miało „kolegium apostołskie — żywa komórka założona przez Jezusa Chrystusa i zjednoczona przez miłość do Boga i Jego stworzeń. Szybki wzrost Kościoła pierwszych wieków związany był z dzieleniem się tych żywych komórek. Dynamizm w miłości i entuzjazm wiary był siłą, której trudno było się oprzeć masom pogańskim. Z biegiem czasu chrześcijaństwo zapadło w sen, przykryło się kurzem, przestało być świeże, dynamiczne i rozentuzjazmowane z posiadania prawdy i gwarancji wiecznego zbawienia. Sobór Watykański II był odświeżającym przejęciem Ducha Świętego przez Kościół, który dokonał wielkich reform wychodzących na przeciw potrzebom współczesnego człowieka. I dlatego dzisiaj potrzebni są ludzie, którzy ukazał wartość Ewangelii swoim życiem, dla których dzwiganie krzyża z Chrystusem jest źródłem radości. Tacy entuzjaści wiary rodzą się w małych grupach i tam znajdują oparcie dla swego ewangelicznego stylu życia.

3. Formacja małych grup w ramach liturgii

Odnowiona liturgia podkreślająca swój społeczny charakter i skuteczność Słowa Bożego jest wprost idealnym miejscem formacji małych wspólnot tworzących wspólnotę parafialną.

Niedzielne i świąteczne Msze święte są zasadniczo sprawowane dla wszystkich i przez wszystkich parafian (w niektórych parafiach odprawia się Msze św. z udziałem dzieci, ale i w nich biorą udział starsi) i trudno byłoby dodawać w niedzielę jeszcze Mszę św. dla jakiejś specjalnej grupy parafialnej. Ale już spotyka się coraz częściej odprawianie Mszy świętych dla małych grup, np. dla służby ołtarza, dla młodzieży oazowej czy dla przygotowujących się do sakramentu małżeństwa, względnie dzieci szkolnych i młodzieży pracującej (w dni powszednie). Te Msze święte mają zwykle bogatą oprawę, tzn. odprawiane są z udziałem lektora, kantora, psalterzysty, scholi liturgicznej, z uroczystym przynoszeniem darów do ołtarza itp. Także można wtedy, o ile kalendarz liturgiczny na to pozwala, dobrać odpowiednie teksty biblijne, które będą stanowiły podstawę dla specjalnej homilii.

Również Nieszpory w niedzielę i święta mogą być wykorzystywane jako miejsce formacji grup parafialnych, zwłaszcza młodych małżeństw, rodziców dzieci ze szkoły podstawowej czy średniej, względnie grup różańcowych.

Można na stałe wprowadzić praktykę odprawiania Nieszporów w konkretną niedzielę miesiąca w intencji odpowiedniej grupy parafialnej. Chociaż w takich nieszporach biorą udział także inni parafianie (zaprasza się wszystkich, ale w ogłoszeniach zaznacza się o wyjątkowym potraktowaniu w nabożeństwie odpowiedniej grupy parafialnej), to w przydziale funkcji liturgicznych (lektor, kantor), w doborze czytania biblijnego, w homilii i w modlitwach błagalnych szczególnie uwzględnia się tych, dla których i przez których to nabożeństwo jest odprawiane.

Jeszcze większą możliwość ukierunkowania na odpowiednią grupę parafialną daje „nabożeństwo Słowa Bożego”, „godzina biblijna”, „krąg biblijny” czy „rewizja życia w świetle Biblii”.

⁹ J. Kudasiewicz, *Pismo Święte jako księga Ludu Bożego i jej znaczenie w duszpasterstwie*, w: *Wstęp do Pisma Świętego*, praca zbior. pod red. J. Homerskiego, Poznań-Warszawa 1973, 372—388.

Wreszcie ogromnie pomocną dla formacji służby ołtarza czy młodzieży oazowej (także dla innych małych grup) jest tzw. „wigilia niedzielna”.¹⁰ Jest to modlitewno-refleksyjne zatrzymanie się nad Słowem Bożym z najbliższej niedzieli (zwykle w sobotni wieczór), w celu zrozumienia Bożego wezwania i dania na nie właściwej odpowiedzi. To spotkanie z Biblią rozpoczyna się od modlitwy do Ducha Świętego. Można śpiewać odpowiednie pieśni, np. „O, Stworzycielu Ducha, przyjdź”, „Przybądź Duchu Święty”, „Duchu Święty, przyjdź, prosimy”, „Przybądź, Duchu Stworzycielu”, „Duchu ogniu” i inne. Można też odmawiać odpowiednie oracje:

Boże, któryś w dniu Pięćdziesiątnicy pouczył serca wiernych światłem Ducha Świętego, daj nam w tymże Duchu poznać, co jest prawe, i pociechą Jego zawsze się radować. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Panie, niech tchnienie Ducha Świętego oczyści nasze serca i użyźni je rosą Jego łaski. Przez Pana...

Panie, niech Pocieszyciel, który od Ciebie pochodzi, oświeci nasze umysły i doprowadzi je do wszelkiej prawdy, jak to obiecał Twój Syn: Który z Tobą żyje i króluje...

Prosimy Cię, Panie, wlej łaskawie Ducha Świętego w dusze nasze; Jego bowiem mądrość nas stworzyła, a Opaczność nami rządzi. Przez Pana...

O Duchu Święty, duszo mej duszy, uwielbiam Ciebie. Oświecaj mnie, umacniaj, pocieszaj, pouczaj, co mam czynić, i rozkazujej mi. Poddaję się chętnie wszystkiemu, czego ode mnie żądasz. Pragnę wszystko przyjąć, co na mnie dopuścisz. Daj mi tylko poznać Twoją świętą wolę. Amen.

Gdy już Duch Święty użyźni glebę serc uczestniczących w kręgu biblijnym na przyjęcie ziarna Słowa Bożego, czyta się teksty biblijne z najbliższej niedzieli, zachowując krótką przerwę po każdym czytaniu (po pierwszym czytaniu czyta się Ewangelię, a dopiero na końcu jest czytanie drugie).

Po czytaniach prowadzący to spotkanie daje komentarz biblijny do poszczególnych tekstów, pamiętając o dwóch podstawowych prawach interpretacji Pisma Świętego dla liturgii: prawo jedności tajemnicy Chrystusa obu Testamentów i całej historii zbawienia oraz wynikające z tego drugie prawo nakazujące ukazywać pełny sens tekstu.

Ten pełny sens można oddać tylko wtedy, gdy odkryje się w tekście biblijnym cztery wymiary: historyczny, chrystologiczny, chrześcijański (eklezjologiczny) i eschatologiczny. Wymiar historyczny ukazuje pierwotny sens tekstu, tzn. jego znaczenie dla pierwszych adresatów. Wymiar chrystologiczny tekstów Starego Testamentu odkrywamy rozpatrując je w świetle wypełnionej już w Nowym Testamencie tajemnicy Chrystusa. Do wymiaru chrześcijańskiego i eklezjologicznego dochodzimy ukazując związek danego tekstu z aktualnym życiem chrześcijan oraz z życiem Kościoła. W tym celu należy ukazać tekst jako Boże wezwanie zbawcze dla wiernych obecnych tutaj i teraz oraz związek tekstu z misterium aktualnie sprawowanym w liturgii i z misterium całego Kościoła, urzeczywistniającym się w historii każdego pokolenia. Wreszcie dostrzec trzeba wymiar eschatologiczny, tzn. ujrzeć, w jaki sposób tekst biblijny wskazuje na przyszłość, w której wszystko się wypełni, co Bóg od początku zaplanował.¹¹

Dopiero po takim komentarzu, poszczególni uczestnicy odczytują Boże wezwanie jako skierowane do siebie „dzisiaj” i „teraz”, a z kolei, odpowiadają na nie w formie modlitwy (dziękczynienie, uwielbienie Boga, przeproszenie, prośby) oraz w ciszy zastanawiają się nad swoją odpowiedzią dawaną życiem

¹⁰ W. Głowa: *Przygotowanie kandydatów do posługi lektorskiej i formacja lektorów*, *Collectanea Theologica* 54 (1984) z. 3, s. 79—80.

¹¹ Fr. Blachnicki, *Liturgia jako zbawczy dialog*, w: *Liturgika ogólna*, dz. cyt., 126—127.

w najbliższym czasie. Zakończeniem spotkania jest polecenie się Matce Najświętszej i wezwanie pomocy patrona dnia.

Przykładem takiego modlitewno-refleksyjnego spotkania ze Słowem Bożym, niech będzie „Wigilia przed I Niedzielą Wielkiego Postu” (Rok A):¹²

1. Modlitwa do Ducha Świętego: „Duchu Święty, przyjdź, prosimy”.

2. Odczytanie tekstów biblijnych z I Niedzieli Wielkiego Postu (Rok A): Rdz 2, 7—9; 3, 1—7; Mt 4, 1—11; Rz 5, 12—19.

3. Komentarz biblijny:

a) Czytanie z Księgi Rodzaju (2, 7—9; 3, 1—7) jest wyjątkiem z najstarszej części tej księgi, zwanej jahwistyczną, opowiadającym o stworzeniu, wyniesieniu i upadku człowieka. Opowiadanie to sporządzono około X wieku przed Chrystusem. Pisarz posłużył się tutaj językiem obrazowym i pod różnymi obrazami wyraził treści teologiczne. Takim obrazem jest obraz Boga-Garncarza, lepiącego z prochu ziemi ludzkie ciało. Autor biblijny kreśląc ten obraz nie miał zamiaru uczyć, że człowiek został ulepiony z ziemi, ale chciał ukazać element materialny w człowieku i jego całkowitą zależność od Boga. Jak naczynie gliniane zależy od garncarza, który je ulepił („Biada temu, kto spiera się ze swoim twórcą, dżbanowi spomiędzy dżbanów glinianych! Czy powie glina temu, co ją kształtuje: «Co robisz?», albo jego dzieło powie mu: «Nieszdar».” — Iz 45, 9), tak samo człowiek zawdzięcza swoje istnienie całkowicie Panu Bogu.

Tchnienie przez Boga człowiekowi „w jego nozdrza tchnienia życia” to nic innego jak przekazanie mu duszy nieśmiertelnej. Wprawdzie i zwierzęta mają „dech życia”, ale „tchnienie życia” u człowieka jest dla niego nie tylko źródłem życia zmysłowego, ale i duchowego (myślenie, chcenie), którego zwierzęta nie posiadają. Przekazane przez Boga człowiekowi „tchnienie życia” daje mu wyższość nad zwierzętami i czyni go obrazem Boga (por. Rdz 1, 26).

Ogród na Wschodzie jest symbolem szczęścia. Drzewo życia symbolizuje nieśmiertelność. Miało ono podtrzymywać życie człowieka. Natomiast „drzewo poznania dobra i zła” symbolizuje wiedzę uniwersalną, wszechwiedzę właściwą tylko Bogu. Pierwsi rodzice zostali zobowiązani do tego, by nie rościli sobie pretensji do posiadania wiedzy równej wiedzy Stwórcy. Zerwanie i zjedzenie owocu z „drzewa poznania dobra i zła” wyraża myśl, iż Adam i Ewa powodowani pychą uznali, że dorównują Bogu pod względem mądrości. Nie wiemy, na czym polegał grzech pierwszych rodziców, ale wiemy na pewno, że był to czyn, w którym postawili swoją ograniczoną mądrość ponad mądrością Boga, stawiającego im wymagania moralne. Ostatnim obrazem jest wąż rajski, będący literackim symbolem szatana.

b) Ewangelista Mateusz (4, 1—11) ukazuje Chrystusa Pana na pustyni. Zanim nasz Zbawiciel rozpoczął publiczną działalność, udał się na pustynię, aby tam przygotować się do tej swojej zbawczej misji. Pustynia jest miejscem przebywania demonów i sił wrogich Panu Bogu, a równocześnie miejscem bliskości Boga. Czas przebywania Chrystusa na pustyni „czterdzieści dni i czterdzieści nocy” jest symboliczny i przypomina czterdziestodniowy pobyt Mojżesza na górze Synaj (Wj 21, 18) oraz czterdziestoletnią wędrówkę Izraela przez pustynię. Biblia często posługuje się motywem poddawania próbie ludzi powołanych do wyjątkowych zadań (Adam, Abraham, naród wybrany). Treść pokus Jezusa świadczy dobitnie, że Mateusz nawiązuje do próby narodu wybranego na pustyni.

¹² Komentarz biblijny i homiletyczno-liturgiczny do niedzielnych i świątecznych czytań mszalnych. Cykl A, praca zbior. pod red. bpa J. Stroby, Warszawa 1975, 71—78; Komentarze biblijne do czytań mszalnych. Rok A, praca zbior. pod red. J. Homerskiego, Lublin 1981, 32—37.

Pierwsza pokusa dotyczyła zaspokojenia głodu przez cudowne przemienienie kamieni w chleb. Chrystus odrzuca tę pokusę, mówiąc, że pokarmem dla człowieka nie jest tylko chleb, ale także „każde słowo, które pochodzi z ust Bożych”. Wbrew oczekiwaniu wielu Izraelitów misją Chrystusa jako Mesjasza nie było zaspokojenie materialnych ludzkich potrzeb, ale przekazanie nauki o woli Bożej. Izrael w czasie głodu na pustyni buntował się przeciwko Bogu, Chrystus natomiast znosi głód z niezłomnym zaufaniem Bogu.

Druga pokusa także miała związek z cudotwórczą mocą Jezusa Chrystusa. Szatan podsuwa Zbawicielowi myśl, by rzucił się w dół z narożnika świątyni i w ten sposób dowiódł, czy spełni się na Nim obietnica Pisma, zgodnie z którą Bóg pošle swoich aniołów, by opiekowali się tymi, którzy Mu ufają (Ps 91, 11—12). Podczas wędrówki przez pustynię, Izraelici wymusili na Bogu cud wypłynięcia wody ze skały, grożąc, że gdy ich pragnienie nie zostanie zaspokojone, przestaną wierzyć w obecność Boga w ich obozie (Wj 17, 1—7). Chrystus odrzucając tę pokusę, przypomniał, że Pismo święte zakazuje wystawiać Boga na próbę, czyli bezwzględnie żądać od Niego rzeczy, których nie obiecał (Pwt 6, 16). Równocześnie wraz z odrzuceniem tej pokusy nasz Zbawiciel odrzucił ideę Mesjasza, który według oczekiwań żydowskich miał dokonać jakiegoś widowiskowego wyczynu na potwierdzenie swego posłannictwa.

W trzeciej pokusie szatan, za uznanie jego władzy nad światem (pokłon) obiecał Jezusowi wszystkie królestwa ziemi. Odrzucając tę pokusę i powołując się na słowa Pisma Świętego: „Panu Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz” (Pwt 6, 13), Chrystus przypomniał, że tylko Bóg jest Panem świata i Jemu się należy największa cześć i uwielbienie. Widoczna jest tutaj także wyższość Jezusa Chrystusa nad Izraelem, który chociaż był narodem wybranym i umiłowanym przez Boga, to jednak w ciągu wieków wiele razy sprzeniewierzył się temu nakazowi oddawania czci Bogu i czcił bóstwa pogańskie.

c) Sw. Paweł w tym fragmencie listu do Rzymian (5, 12—19) dokonuje porównania między Adamem — naturalnym ojcem wszystkich ludzi (przez niego przyszedł na świat grzech, a z nim śmierć, której wszyscy podlegają; grzech pierwotny pozbawił pierwszych rodziców daru nieśmiertelności; każdy człowiek popełniający grzechy osobiście staje się poniekąd odpowiedzialny za śmierć, która po grzechu pierwotnym towarzyszy ludzkiemu bytowaniu; groźniejsza jest śmierć duchowa, która odrywa człowieka od Boga, jedyne źródła życia) a Chrystusem — Głową odkupionej ludzkości (przez Chrystusa przyszło usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów, a wraz z nim życie wieczne).

Stworzenie, upadek i Odkupienie — oto etapy człowieka, Ludu Bożego w długiej historii zbawienia. Kościół — Nowy Lud Boży, przeznaczony do zbawienia i wiecznego życia z Bogiem, nie jest wolny od pokus. Ale Głową Kościoła jest Chrystus, który zwyciężył szatana. Dlatego każdy ochrzczony już ma udział w tym Chrystusowym zwycięstwie, a z Eucharystii czerpie moc do swoich codziennych zwycięstw, do odrzucania wszelkich pokus złego ducha.

4. Odczytanie Bożego wezwania:

Bóg uczy nas dzisiaj:

- Cały człowiek (jego ciało i dusza) pochodzi od Boga.
- Niezwykła dobroć Boża obdarowała człowieka wielkimi darami: szczęście wynikające z życia w przyjaźni razem z Bogiem (przebywanie w tym samym ogrodzie, co i Bóg) nieśmiertelność (drzewo życia) i mądrość (drzewo poznania dobrego i złego).
- Grzech pierwszych rodziców (pycha i chęć uniezależnienia się od Stwórcy) pozbawił ich przyjaźni z Bogiem i daru nieśmiertelności, a także zniszczył w nich harmonię pomiędzy ciałem i duchem (wzięła ich w niewolę pożądliwość ciała, oczu i pycha).

— Chrystus Pan przez swoje posłuszeństwo Bogu przywrócił człowiekowi dar przyjaźni ze swoim Stwórcą i otworzył mu drogę do szczęścia wiecznego.

Bóg żąda:

— by nie paktować z żadną pokusą (Ewa), ale je od razu odrzucać (Chrystus Pan),

— aby na pokusę sprzedania się za pieniądze, odpowiadać jak Chrystus: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”.

— by na pierwszym miejscu stawiać Słowo Boże, a na drugim dopiero chleb powszedni.

5. Odpowiedź na Boże wezwanie w formie modlitwy:

Przewodniczący wzywa wszystkich do modlitwy słowami: *Módlmy się.*

Wszyscy wstają i po kolei modlą się (dziękczynienie, uwielbienie, przepraszenie, prośby), na przykład takimi słowami:

— *Dziękujemy Ci, Boże, za Twojego Syna Jezusa Chrystusa, przez którego zniszczyłeś grzech i na nowo otwarłeś nam niebo.*

— Prośby:

Refren: *Zmiłuj się, Panie, bo jesteśmy grzeszni*, i psalm 51 (50), 3—4a. 5—5a.14 i 17 (LM II, s. 20).

— *Panie Boże, spraw, abyśmy nigdy nie ulegli pokusie. Twój Syn, Jezus Chrystus, niech będzie dla nas siłą w chwili pokus.*

— *Ojciec nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi... i nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego.*

6. Chwila ciszy na zastanowienie się nad odpowiedzią na to dzisiejsze Boże wezwanie, którą należy dawać swoim życiem:

Teraz należy obmyśleć i złożyć Bogu konkretne postanowienia (ktoś może je wypowiedzieć głośno jako propozycję) np.:

— W każdej pokusie pomyślę o Chrystusie kuszonym na pustyni i poproszę Go o pomoc w zwyciężeniu szatana.

— Raz w miesiącu będę przystępował do sakramentu pokuty, a później jak najdłużej do Komunii św., aby z Eucharystii czerpać siłę do walki z szatanem.

— Zaraz po grzechu ciężkim pójdę do spowiedzi świętej, aby nie być w niewoli u szatana.

— Przyjdę dodatkowo, w dzień powszedni na Mszę świętą, aby podziękować Panu Bogu, przez Jezusa Chrystusa, za odkupienie mnie z grzechów i przeznaczenie do nieba.

7. Polecenie się w opiekę Matce Bożej: *Pod Twoją obronę...*

Jeżeli takie modlitewno-refleksyjne czuwanie przed każdą niedzielą stanie się stałą praktyką w parafii, wtedy uczestnicy tych spotkań będą coraz bardziej wzbogacać swojego ducha i równocześnie jednoczyć się z Bogiem i pomiędzy sobą, a to jest istotą życia chrześcijańskiego. Zdrowy pokarm, jaki będą czerpać ze stołu Słowa Bożego, będzie dla nich źródłem mocy do dawania świadectwa Bogu nie tylko w swojej małej grupie, ale wszędzie tam, gdzie Bóg pošle ich z odpowiednim zadaniem.

ks. Władysław Głowa, Przemysł

II. CZĘSTOTLIWOŚĆ SPRAWOWANIA EUCHARYSTII

Tajemnica Eucharystii i jej sprawowanie jest ośrodkiem całego życia chrześcijańskiego Kościoła, miejscowych wspólnot oraz poszczególnych wiernych (KK 3; 7; 11; 26; 28; KL 2; 41; 47; DB 15; 30; DK 2; 5—8; 13—14; 18)¹.

¹ Zob. J. Charytański, *Eucharystia centrum życia chrześcijańskiego*, AK 75 (1983) t. 101, 391—405; R. Rak, *Eucharystia w życiu chrześcijańskim*, Katowice 1984.

Wszystkie sakramenty święte skierowane są ku Eucharystii i dlatego z zasady przyjmuje się je w czasie Mszy św. W niej zawiera się źródło naszego uświęcenia i ona jest jednocześnie najdoskonalszą formą oddania czci Bogu. Dlatego Kościół uznaje Eucharystię za źródło i szczyt całego życia chrześcijańskiego: „z Eucharystii jako ze źródła sływa na nas łaska i z największą skutecznością przez nią dokonuje się uświęcenie człowieka w Chrystusie i to uwieśbienie Boga, które jest celem wszystkich dzieł Kościoła” (KL 10). Odnowiona po Soborze Watykańskim II liturgia Mszy św. wymaga świadomego, czynnego i pobożnego udziału w niej całego zgromadzenia (KL 11; 14). Odnowa liturgii nie sprowadza się jednak jedynie do zmiany obrzędów, zastąpienia dawnych ksiąg liturgicznych nowymi, lecz ma polegać głównie na przemianie mentalności duchownych i świeckich, na wnikięciu w jej wewnętrzne treści, odkryciu teologii sprawowanych obrzędów oraz odpowiednim do tego stylu celebracji. Dlatego proces odnowy liturgii ma ciągle trwać, aby jej uczestnicy coraz pełniej dostrzegali w niej zbawcze działanie Boga i źródło jedności w Chrystusie wszystkich wierzących.²

Spośród różnych form życia liturgicznego Kościoła, większość wiernych uczestniczy najczęściej w Eucharystii, zwłaszcza niedzielnej i świątecznej. Również posługa kapłańska większości duszpasterzy ogranicza się w te dni głównie do sprawowania Eucharystii. Dokumenty Nauczycielskiego Urzędu Kościoła także polecają częste celebrowanie Eucharystii. Powstają w związku z tym pytania: Jakie są obiektywne kryteria częstotliwości Eucharystii? Czy celebracja Eucharystii musi mieć miejsce zawsze i w każdym zgromadzeniu wiernych? W oparciu o praktykę Kościoła dotyczącą sprawowania Eucharystii w różnych okresach jego dziejów, artykuł niniejszy jest próbą odpowiedzi na te pytania.

1. Od niedzielnej do codziennej Eucharystii

Sprawując Eucharystię Kościół wypełnia polecenie Chrystusa dane Apostołom podczas Ostatniej Wieczerzy: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19). Jednak na podstawie Pisma Świętego Nowego Testamentu trudne jest bliższe określenie częstotliwości sprawowania Pamiątki Pana. Również piśmiennictwo wczesnochrześcijańskie (I—III w.) nie dostarcza nam jednoznacznych informacji dotyczących częstotliwości zgromadzeń eucharystycznych najstarszych gmin chrześcijańskich.³ Faktem jedynie pewnym, potwierdzonym tak przez Pismo Święte, jak i najstarszą pisaną tradycję Kościoła, jest sprawowanie Eucharystii w niedzielę. O zgromadzeniu na Eucharystię w niedzielę mówi Dz 20, 7—12: „W pierwszym dniu po szabacie, kiedy zebraliśmy się na łamanie chleba...” oraz 1 Kor 16, 2: „Niechaj pierwszego dnia tygodnia każdy z was odłoży według tego, co uznaje za właściwe, żeby nie zarządzać zbiorok dopiero wtedy, kiedy przybędę”. Jednak w Dziejach Apostolskich jest również tekst, który pozwala przypuszczać, że także w ciągu tygodnia gromadzono się na sprawowanie Eucharystii: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie, Pan zaś przyniżał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2, 42.46).

Szczególne znaczenie dla Kościoła posiadała jednak niedzielna Eucharystia z racji wspomniania tego dnia Zmartwychwstania Chrystusa. Dla wspólnot chrześcijańskich w czasach apostołskich, a następnie w II—III w. sprawowa-

² Zob. J. Miazek, *Eucharystia: ofiara — kult — obrzęd*, AK 75 (1983) t. 101, 315—335; W. Hanc, *Eucharystia — sakramentalnym znakiem jedności*, tamże, 349—365.

³ Por. R. Taft, *Die Häufigkeit der Eucharstie im Lauf der Geschichte*, Concilium 18 (1982) 86—95.

nie Eucharystii jest nierozzerwalnie związane przede wszystkim ze świętowaniem niedzieli jako Dnia Pańskiego. Świadczy o tym św. Justyn († ok. 167) w następujący sposób uzasadniając utrwalony już zwyczaj niedzielnych zgromadzeń eucharystycznych: „Zgromadzenia zaś nasze, odbywają się w dniu słońca dlatego, że jest to pierwszy dzień, w którym Bóg, przetrworzywszy ciemności oraz pramaterię, uczynił świat, a także ponieważ w tym właśnie dniu zmartwychwstał Jezus Chrystus nasz Zbawiciel”⁴ Świętowanie niedzieli aż do 321 r. polegało przede wszystkim na sprawowaniu w tym dniu Eucharystii.

Pierwsze wzmianki o gromadzeniu się na Eucharystię w ciągu tygodnia sięgają przełomu II—III w. W czasach Tertuliana († 220) wierni w Afryce kończyli post stacyjny w środy i piątki celebracją Eucharystii.⁵ Św. Cyprian († 258) wspomina już o codziennym celebrowaniu Eucharystii przez kapłanów.⁶ Praktyka ta nie była jednak jeszcze powszechna. Dopiero św. Augustyn († 430) pisze o codziennej Eucharystii w wielu wspólnotach jako rozpowszechnionym już zwyczaju. Od V w. można więc mówić już o powszechnym zwyczaju Kościoła Zachodniego polegającym na sprawowaniu Eucharystii każdego dnia tygodnia.⁷ Wyjątek stanowił okres Wielkiego Postu, kiedy początkowo celebrowano Eucharystię jedynie w niedziele, następnie w środy i piątki, poniedziałki (od V w.), wtorki i soboty (VI—VII w.), a najpóźniej — dopiero od VIII w. — także w czwartki.⁸

Częstotliwość sprawowania Eucharystii miała ścisły związek z kształtowaniem się roku i kalendarza liturgicznego nakazującego lub zakazującego jej celebracji oraz z różnymi faktami i wydarzeniami w życiu bądź całego Kościoła, bądź też tylko pewnej grupy wiernych (*statio*, rocznica narodzin dla nieba męczennika, pogrzeb, choroba, małżeństwo). Na podkreślenie zasługuje również sama motywacja sprawowania Eucharystii. Wraz z powstaniem praktyki codziennej Eucharystii, motywem jej sprawowania nie była istotna wartość Mszy św. jako utrwalenie zbawczej ofiary Chrystusa i jej sakramentalne uobecnienie, ile raczej zewnętrzna okazja, ważna dla wiernych (grupy lub nawet jednostki), która domagała się Eucharystii nadając jej przez to świąteczny i uroczysty charakter.⁹

Powstanie Mszy wotywnych było następną przyczyną częstego sprawowania Eucharystii.¹⁰ Od wczesnego średniowiecza zaczyna pojawiać się zwyczaj celebrowania Eucharystii w określonej przez wiernych intencji (*votum*), najczęściej celem otrzymania od Boga wysłuchania przedkładanej Mu prośby. Powstały więc nowe motywy sprawowania Eucharystii, a w związku z tym nowa pobożność eucharystyczna polegająca na szukaniu w ofierze Chrystusa skutecznej pomocy w trudnych sytuacjach życiowych zarówno poszczególnych wiernych, jak i całej miejscowej wspólnoty (choroba, głód, powódź, zaraza, wojna, susza, trzęsienie ziemi itp.). Niekiedy uwzględniano także bardziej duchowe motywy (dziękczynienie, prośba o odpuszczenie grzechów), lecz głównie koncentrowano się na prośbach dotyczących doczesnej pomyślności. Trzeba jednak przyznać, że praktyka Mszy wotywnych świadczyła o silnej wierze w skuteczność ofiary eucharystycznej, a także wynika z pewnej wizji teo-

⁴ M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, Warszawa 1969, t. 1, z. 1, 153.

⁵ Tertulian, *Wybór pism*, Warszawa 1970, 124.

⁶ św. Cyprian, *Listy*, Warszawa 1969, 165.

⁷ R. Taft, *art. cyt.*, 87—88; A. Adam, *Pastoral-liturgisches Handlexikon*, Freiburg 1980, 349.

⁸ B. Mokrzycki, *Metanoieite. Nawracajcie się*, Kraków 1976, 14—15.

⁹ R. Taft, *art. cyt.*, 89.

¹⁰ S. Marsili, *Teologia della celebrazione dell'Eucaristia*, w: *Anamnesis. Eucaristia: teologia e storia della celebrazione* (red. S. Marsili i in.), Torino 1983, 88—89.

logicznej życia ludzkiego. Opierała się na przekonaniu, że Bóg jest blisko człowieka i jego spraw, dlatego należy prosić o Jego zbawczą interwencję, aby człowiek — doświadczany przez różne przeciwności i trudności życiowe — nie utracił wiary i miłości Boga, a przez to nie zeszedł z drogi wiodącej do zbawienia.¹¹ Jednak tego rodzaju pobożność mszalna prowadziła nierzadko do wypaczeń w pojmowaniu Eucharystii, sprowadzając ją często do roli niezawodnego środka, za pomocą którego można od Boga otrzymać spełnienie swoich pragnień. Pragnienie otrzymania łask Mszy św. w różnych życiowych potrzebach doprowadziło nie tylko do powstania Mszy wotywnych, ale także do nadużyć w postaci tzw. serii mszalnych w określonych intencjach.¹²

2. Od Eucharystii we wspólnocie do Mszy prywatnych

Kościół pierwszych wieków nie znał sprawowania Eucharystii bez udziału wiernych. Niedzielna i świąteczna Eucharystia gromadziła w jednej celebracji całą miejscową społeczność wiernych. Zwykle takim zgromadzeniu eucharystycznemu przewodniczył biskup w otoczeniu przebiterów, diakonów, lektorów i innych niższych stopniem ministrów. Tak sprawowana Eucharystia była nie tylko znakiem jedności Kościoła, ale także tę jedność budowała. Również kiedy Eucharystię sprawowano w dni powszednie z okazji różnych okoliczności np. przy chorym, w dniu zawarcia małżeństwa itp. udział przynajmniej części miejscowej wspólnoty (rodzina, goście weselni) był zwyczajną praktyką Kościoła.

Początki mszy prywatnych sięgają czasów karolińskich (VIII—IX w.), a ich źródła należy szukać w zwyczajach monastycznych klasztorów frankońskich. Najstarsze wspólnoty mnichów, tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie, nie miały codziennej Eucharystii. Jedynie w niedziele i święta mnisi uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej w kościele parafialnym. Sytuacja taka istniała jeszcze za czasów św. Benedykta (†547). Mnisi bowiem z zasady nie mieli święceń kapłańskich. Dopiero z czasem (od VIII w.), kiedy na Zachodzie powstała praktyka udzielania święceń kapłańskich także mnichom i kiedy liczba mających święcenia ciągle wzrastała, a zanikała dawna praktyka koncelebry, powstał zwyczaj tzw. mszy prywatnych. Mnisi kapłani pragnęli bowiem spełniać funkcje wynikające ze święceń, wśród których szczególnie miejsce zawsze zajmowało sprawowanie Eucharystii.¹³ Wzorując się na kościołach tytularnych Rzymu oraz na świątyniach w liczbie uczęszczanych przez pielgrzymów sanktuariach, także w okazałych zwykle kościołach klasztornych budowano liczne boczne ołtarze ku czci świętych i przy nich codziennie celebrowano Eucharystię, nawet bez udziału ludu. Od VIII w. codzienna celebrowanie Eucharystii jest już dla mnicha kapłana praktyką powszechną. Zwyczaj ten przyjęli następnie kapłani diecezjalni.¹⁴

Na powstanie mszy prywatnych miał wpływ również powstały w VIII w. zwyczaj składania w klasztorach ofiary z prośbą o aplikowanie Mszy św. za grzeszników, o odpuszczenie im grzechów. Dotąd istniała bowiem jedynie praktyka polegająca na prośzeniu mnichów o modlitwę Psalmami, aby Bóg odpuścił grzechy pokutnikom. Klerykalizacja klasztorów przyczyniła się do tego, że zaczęto prosić również o Mszę św. w tych intencjach. Dochodziło do pewnego rodzaju kontraktu, umowy między pokutnikiem a przyjmującym ofiarę (pieniądze) kapłanem, który zobowiązywał się do celebrowania Mszy św. w intencji określonej przez ofiarodawcę. W ten sposób powstały stypendia

¹¹ *Tamże*, 85—86.

¹² *Tamże*, 88—89.

¹³ R. Taft, *art. cyt.*, 90; zob. A. Angenendt — T. A. Schmitter, *Die Privatmesse*, LJ 33 (1983) 76—89.

¹⁴ A. Adam, *dz. cyt.*, 430.

mszalne, które stały się źródłem utrzymania dla wielu duchownych. Praktyka ta wykorzystywana była często przez ludzi zamożnych, którzy w ten sposób „kupować” mogli łaski Mszy św. Wtedy także powstały tzw. fundacje mszalne.¹⁵ Wreszcie trzecią przyczyną powstania prywatnych Mszy św. był zwyczaj klasztorny polegający na celebrowaniu licznych Mszy za zmarłych współbraci kapłanów (nawet do 100 w ciągu roku).¹⁶

3. Od jednej do wielokrotnej Eucharystii tego samego dnia

Początkowo Eucharystię sprawowano tylko jeden raz dziennie, także w niedziele i święta. Uczestniczyła w niej cała wspólnota, tzn. duchowieństwo i wierni świeccy. Jeśli obecny był w niej biskup, on przewodniczył celebracji, prezbiterzy koncelebrowali z nim, a diakoni i pozostali ministrzy oraz lud pełnili właściwe sobie funkcje. Tak sprawowana Eucharystia była rzeczywiście znakiem objawiającym Kościół hierarchicznie zorganizowany i zjednoczony w miłości wokół Chrystusa i Jego ofiary. Obowiązywała wtedy milcząca zasada, że w tym samym kościele, na tym samym ołtarzu, sprawuje się Eucharystię jeden raz dziennie.¹⁷ Dopiero w V w. pojawia się zwyczaj wielokrotnego celebrowania Eucharystii w tym samym kościele i tego samego dnia. Wpłynęły na to przyczyny natury praktycznej. Czyniono to wtedy, gdy miejsce zgromadzenia liturgicznego nie mogło jednorazowo pomieścić wszystkich członków danej wspólnoty. Papież Leon W. († 461) potwierdza zwyczaj rzymski, że jeśli wiernych jest tak dużo, że nie pomieszczają się w świątyni, celebrowanie się powtarza, ale zwykle czynił to inny kapłan (poza Rzymem prawdopodobnie była to binacja)¹⁸. Na uwagę zasługuje teologiczne uzasadnienie tej praktyki: obecność wspólnoty wymaga Eucharystii, dlatego jej powtarzanie uzasadnione jest tylko wtedy, gdy jest obecna wspólnota, która pragnie w niej uczestniczyć. Praktyka wielokrotnego sprawowania Eucharystii tego samego dnia miała następnie związek z powstaniem mszy prywatnych i mszy wotywnych.¹⁹ Aby zadośćuczynić prośbom wiernych o Mszę św. w określonej intencji, niekiedy zachodziła potrzeba jej powtórnego celebrowania tego samego dnia. Istotnym *novum* pojawiającym się w tym czasie jest to, że coraz częściej ten sam kapłan sprawuje Eucharystię nawet wiele razy w ciągu jednego dnia. Odstępstwo od obowiązującej w Kościele i przypomianej przez liczne synody zasady, że kapłan celebrowa jeden raz dziennie, stawało się coraz częstsze. Wpłynęła na to także praktyka składania ofiar przez wiernych proszących o Mszę św. w określonej przez nich intencji (stypendia mszalne) oraz tzw. fundacje mszalne.

Być może istniejący już od czasów Grzegorza W. († 604) precedens trzykrotnego celebrowania Eucharystii w dzień Narodzenia Pańskiego nie był bez wpływu na powstającą praktykę wielokrotnego sprawowania Mszy św. tego samego dnia. To, co możliwe jest jednego dnia, możliwe jest także w inne dni.²⁰ Ponowne celebrowanie Mszy św. musiało być jednak uzasadnione jakąś racją dostateczną, a nawet koniecznością. Wilhelm Durandus († 1295) podaje przykłady takich konieczności: *causa necessitatis* — np. przy umierającym; *causa honestatis* — jeśli ważna osobistość chce we Mszy św. uczestniczyć; *causa utilitatis* — dla pielgrzymów, gości, nowożeńców, w kościołach, w których nie ma drugiego kapłana.²¹

¹⁵ L. Eisenhofer, *Handbuch der Liturgik*, Freiburg 1933, t. 2, 11; A. Angenendt — T. A. Schnitker, *art. cyt.*, 80.

¹⁶ L. Eisenhofer, *dz. cyt.*, 11.

¹⁷ S. Marsili, *dz. cyt.*, 79—80; L. Eisenhofer, *dz. cyt.*, 20.

¹⁸ L. Eisenhofer, *dz. cyt.*, 22.

¹⁹ *Tamże*, 10.

²⁰ *Tamże*, 23.

²¹ *Tamże*.

W XI w. staje się już częstym zwyczaj, że kapłani celebrują Eucharystię wiele razy dziennie (nieraz z chęci zysku — stypendia mszalne) mimo wyraźnych zakazów prawa kościelnego. Zakazy te obchodzono zwykle w podwójny sposób: przez praktykę tzw. *missa sicca* oraz *missa bi-tri-quadrifaciata*.²² W przypadku pierwszym (*missa sicca*) posługiwano się jedynie zmiennymi częściami Mszy św. (liturgia słowa) bez obrzędów składania darów ofiarnych, kanonu mszalnego i Komunii św., ale z Modlitwą Pańską, embolizmem, *Baranku Boży* i modlitwą o pokój. Dla ukazania wiernym, że jest to „prawdziwa” Msza św. starano się nie opuszczać podniesienia, używając do tego celu święte postacie przechowywane w tabernakulum lub nawet tylko relikwie świętych.²³ Drugi sposób obejścia prawa zakazującego wielokrotne sprawowanie Eucharystii jednego dnia polegał na tym, że celebrans po dojściu do offeratorium przerywał akcją i zaczynał celebrację mszy od początku, kolejno, kilka razy, za każdym razem według innego formularza mszalnego. Wreszcie po obrzędzie przygotowania darów odmawiał Kanon Mszalny i przyjmował Komunię św. Faktycznie była to jedna Msza św., lecz o wielu obliczach, (różne formularze mszalne), stąd jej nazwa *missa bi-tri-quadrifaciata*.²⁴ Praktyki takie miały miejsce jeszcze w epoce Soboru Trydenckiego.

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. potwierdza dawną zasadę jednorazowego celebrowania Eucharystii przez kapłanów w ciągu jednego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt, w której za zgodą biskupa możliwa jest binacja (kan. 806). Binowanie Mszy św. jedynie z racji przyjętego stypendium zagrożone zostało suspensą (kan. 2321). Częstotliwość sprawowania Eucharystii przez kapłanów określa kan. 805 jako *pluries in annum*. Z faktu jednak, że kodeks nakłada na biskupów i przełożonych zakonnych obowiązki troski, aby kapłani celebrowali Mszę św. w niedziele i święta nakazane wynika, że posiadający święcenia kapłańskie powinni wtedy sprawować Mszę św., kiedy wierni świeccy zobowiązani są do uczestnictwa w niej.

Soborowy Dekret o posłudze i życiu kapłańskim stwierdza, że kapłani sprawując ofiarę Eucharystii wypełniają swój główny obowiązek w którym dokonuje się dzieło odkupienia „i dlatego zaleca bardzo jej codzienne sprawowanie (...), nawet jeżeli obecność wiernych nie byłaby możliwa” (DK 13; por. KL 26; 27). Dekret powołuje się na encyklikę Pawła VI *Mysterium fidei*, w której papież zwraca się do kapłanów słowami: „Po ojcowsku więc i usilnie polecamy kapłanom, którzy w sposób szczególny są naszą radością i naszą chwałą w Panu, by (...) codziennie godnie i nabożnie odprawiali Mszę św.”²⁵ Podobną zachętę do codziennego celebrowania Eucharystii przez kapłanów zawiera *Instrukcja o kulcie tajemnicy eucharystycznej* z 1967 r. nr 44. Instrukcja ta wyraźnie stwierdza, że kapłani nie mogą poprzestać na udziale w Eucharystii na sposób ludzi świeckich, zadowolając się jedynie Komunią św., lecz powinni sprawować ją na sposób kapłański tj. celebrując lub koncelebrując Mszę św. (nr 43; 47).

Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. utrzymuje zasadę jednorazowego celebrowania Eucharystii w ciągu dnia przez kapłanów, z wyjątkiem wypadków określonych przez prawo: „Z wyjątkiem wypadków, w których zgodnie z prawem można kilka razy odprawiać lub koncelebrować Eucharystię w tym samym dniu, nie wolno kapłanowi więcej niż raz odprawiać w ciągu dnia” (kan. 905 § 1). Podobnie jak dokumenty Kościoła od Soboru Watykańskiego II, również nowy KPK zachęca kapłanów do codziennego celebrowania Eucharystii podając jednocześnie odpowiednio uzasadnienie teologiczne tej praktyki: „Pamiętając o tym, że w tajemnicy ofiary eucharystycznej dokonuje się ustawicznie dzieło zbawienia, kapłani powinni często od-

²² S. Marsili, *dz. cyt.*, 89—91.

²³ *Tamże*.

²⁴ *Tamże*.

²⁵ Paweł VI, *Enc. Mysterium fidei*, AAS 57 (1965) 761—762.

prawiąc, a zaleca się usilnie codzienne odprawianie, które, nawet gdy nie ma wiernych, stanowi czynność Chrystusa i Kościoła, którą sprawując kapłani wypełniają swoje główne zadanie” (kan. 904). Liturgiczna posługa kapłana ludowi Bożemu wyraża się głównie w przepowiadaniu słowa Bożego (DK 4) i sprawowaniu sakramentów świętych, wśród których Eucharystia zajmuje centralne miejsce (DK 5; KK 26; DM 15; 39). Dlatego kapłan powinien sprawować Eucharystię zawsze, gdy wymaga tego dobro wiernych, ale także ze względu na wartość Eucharystii dla całego Kościoła i jej znaczenie dla osobistego uświęcenia (DK 13).

Dobro wiernych wymaga niekiedy od kapłana binowania lub nawet trynowania Mszy św. Jednak na binowanie w zwykły dzień i na trynowanie w niedziele i święta, jeśli domaga się tego prawdziwa konieczność duszpasterska, potrzebne jest zezwolenie biskupa (KPK kan. 905 § 2). W żadnym wypadku binowania Mszy św. nie usprawiedliwia jedynie przyjęte na dany dzień drugie stypendium mszalne. Z prawa binacji, a tym bardziej trynacji, nie należy korzystać wtedy, gdy jest do dyspozycji inny kapłan, który mógłby celebrować Mszę św.²⁶ Z kolei kapłani nie posiadający na stałe zleconych obowiązków duszpasterskich winni poczuwać się do obowiązku pomagania w posłudze duszpasterskiej swoim współpracownikom, aby, o ile to możliwe, nie musieli oni binować lub tym bardziej trynować Mszy św. Należy bowiem pamiętać, że zwyczajną formą sprawowania Eucharystii jest Msza św. z udziałem ludu, Msza św. z udziałem tylko ministranta jest mniej doskonałą formą celebracji eucharystycznej, a jedynie dla słusznej i uzasadnionej przyczyny wolno ją sprawować bez udziału w niej choćby jednego wiernego (KPK kan. 906).

Z dowartościowania roli koncelebry dla wyrażenia wspólnoty kapłańskiej i jedności z biskupem wynika również ogólne zezwolenie na binację dla tych kapłanów, którzy muszą indywidualnie celebrować z racji duszpasterskich. Odnosi się to do koncelebry z biskupem w czasie wizytacji pasterskiej lub podczas jakiegoś spotkania kapłanów z okazji np. rekolekcji, zjazdu duszpasterskiego, pielgrzymki itp. Dotyczy to również członków kapituł oraz innych wspólnot kapłańskich, których członkowie mogą koncelebrować mszę konwentualną lub wspólnotową, a następnie indywidualnie dla wiernych.²⁷

Pozwolenie biskupa na binację w dni powszednie wymaga zaistnienia określonych okoliczności: brak innego kapłana, a słuszną przyczyną domaga się sprawowania Eucharystii, tzn. wymaga tego dobro wiernych (np. msze obrzędowe).²⁸ Pozwolenie na trynację może dotyczyć jedynie niedziel i świąt nakazanych i uwarunkowane jest rzeczywistym brakiem kapłanów i prawdziwą koniecznością duszpasterską. Korzystanie z tego prawa bywa niekiedy nadużywane. Ma to miejsce zwłaszcza wtedy, gdy bez większych trudności można poprosić innego kapłana o binowanie lub też trzecia czy następna Msza w danym kościele nie jest bezwzględnie konieczna.

4. Ilość czy jakość celebracji eucharystycznych?

Sprawowanie Eucharystii jest centrum życia chrześcijańskiego każdej wspólnoty wiernych a zwłaszcza parafii.²⁹ Dlatego główny wysiłek duszpasterski często skupia się na zapewnieniu wiernym możliwości uczestnictwa w Eucharystii, zwłaszcza w niedziele i święta (EM 25). Poza tym Kościół zachęca wiernych, „by również w dni powszednie często, a nawet codziennie,

²⁶ E. Sztafrowski, *Prawo kanoniczne w okresie odnowy soborowej*, Warszawa 1979, t. 2, 68.

²⁷ Tenże, *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne*, t. V, z. 1 nr 9034—9035.

²⁸ E. Sztafrowski, *Prawo kanoniczne w okresie odnowy soborowej*, 66—67.

²⁹ Por. KL 10; KK 11; DK 5; 13; KPK kan. 528 § 2.

uczestniczyli we Mszy św." (EM 29). Zalecenie to dotyczy głównie dni powszednich okresu Adwentu i Wielkiego Postu, świąt (nie obowiązujących) Pańskich, Matki Bożej i świętych, tych zwłaszcza, które posiadają szczególne znaczenie dla całego Kościoła lub Kościoła lokalnego. Celebracja Eucharystii winna być również punktem szczytowym wszelkiego rodzaju spotkań, zjazdów, rekolekcji, dni studiów (*tamże*). Zajmując centralne miejsce w życiu religijnym Eucharystia nie stanowi jednak jedynej formy celebracji liturgicznej Kościoła. Jak liturgia nie wyczerpuje całej działalności i życia duchowego Kościoła, chociaż stanowi jego szczyt i źródło (KL 10), tak też ograniczanie się jedynie do sprawowania Eucharystii byłoby zubożeniem życia religijnego i liturgicznego wspólnot chrześcijańskich. Co więcej, zbyt częste celebrowanie Eucharystii, bez pogłębionej i ustawicznej refleksji nad jej istotą i znaczeniem dla życia Kościoła i biorących w niej udział, może prowadzić do tego, że będzie ona jedynie zewnętrznym obrzędem, ciągle na nowo powtarzanym, ale bez większego wpływu na życie codzienne.

Dlatego właściwa pobożność eucharystyczna polega nie tyle na jak najczęstszym celebrowaniu Eucharystii, ile raczej na życiu duchem ofiary Chrystusa, czyli przyjęciu postawy ofiarnej w całym swoim życiu. Eucharystia ma być szkołą czynnej miłości bliźniego i przyczyniać się do budowania Kościoła, które „w Eucharystii znajduje prawdziwe źródło i szczyt” (KL 10; KK 11; DK 5). A zatem kryteria tak działalności duszpasterskiej kapłanów, jak i kultu eucharystycznego wśród wiernych, nie może być sam fakt częstego (codziennego), a w niedziele i święta wielokrotnego sprawowania Eucharystii. Obecność wiernych jedynie w czasie Mszy św. oraz jej celebrowanie przez kapłanów przy okazji każdego zgromadzenia wiernych nie zawsze jest wyrazem właściwie pojętej pobożności i faktycznym budowaniem Kościoła jako wspólnoty wiary i miłości.

Dlatego przemyślenia i uporządkowania wymaga najpierw sprawowanie Eucharystii w niedziele i święta. Bardzo konkretne i wiążące duszpasterzy wskazania w tym względzie zawiera wspomnianą już *Instrukcja o kulcie tajemnicy eucharystycznej* z 1967 r. Świętowanie niedziel i jako dnia Zmartwychwstania Pana, w którym Kościół od początku w obrzędzie Eucharystii sprawuje tajemnicę paschalną Chrystusa, polegać ma na zgromadzeniu wiernych w jedno celem słuchania słowa Bożego i udziału w Najświętszej Ofierze (EM 25). Instrukcja bardzo duże znaczenie przypisuje Mszy św. celebrowanej w kościele parafialnym. Udział w niej ma przyczynić się do wytworzenia poczucia wspólnoty kościelnej (EM 26; por. KL 41—42; KK 28). Dlatego wymaga, aby „zwłaszcza w niedziele i święta uzgadniać celebry w innych kościołach i kaplicach z celebrami w kościele parafialnym, tak by stanowiły pomoc w akcji duszpasterskiej” (*tamże*). Dla budowania wspólnoty parafialnej instrukcja zaleca również, aby wszelkiego rodzaju małe wspólnoty zakonne, nie kleryckie, i inne znajdujące się, a zwłaszcza pracujące w parafii, w te dni uczestniczyły we Mszy św. w kościele parafialnym. Wymaganie to ma na celu gromadzenie przy jednym ołtarzu i w jednym miejscu wszystkich członków wspólnoty parafialnej oraz ukazanie ich różnych funkcji i posług dla dobra wspólnego. Tym też uzasadnia się organizowanie Mszy św. dla grup specjalnych nie w niedziele i święta, lecz w dni powszednie (EM 27).³⁰

W organizowaniu liturgii w niedziele i święta należy zawsze kierować się dobrem wspólnoty parafialnej (EM 26). Często jednak dobro to bywa rozumiane w ten sposób, żeby jak najwięcej celebrować Mszy św., w większych parafiach praktycznie co godzinę, nawet jeśli wymaga to trzynacji, chociaż na poszczególnych mszach gromadzi się niezbyt liczna grupa wiernych. Liczba

³⁰ Por. *Instrukcja Kongregacji Spraw Kultu Bożego dotycząca odprawiania Mszy św. dla specjalnych grup*, w: E. Sztafrowski, *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne*, t. III, z. 2 nr 5568—5616.

Mszy św. w danej parafii lub kościele świadczyć ma o gorliwości i apostołskim zaangażowaniu duszpasterzy. Tymczasem praktyka ta nie jest niezawodnym kryterium ducha apostołskiego kapłanów ani też nie przyczynia się do budowania wspólnoty parafialnej. Instrukcja wyraźnie wskazuje, jak należy ten problem rozwiązać: „Co do godzin i liczby Mszy św. odprawianych po parafiach, trzeba wziąć pod uwagę dobro wspólnoty parafialnej, a nie mnożyć liczby Mszy św. tak, by wychodziły na szkodę prawdziwie pojętej działalności duszpasterskiej” (EM 26). Właściwie pojęte dobro wspólnoty parafialnej, które ma być głównym i najważniejszym kryterium organizacji posług duszpasterskich, wymagać będzie niekiedy zmniejszenia liczby celebrowanych Mszy św. w ściśle określonych warunkach pastoralnych. Dotyczy to najpierw takich wypadków, kiedy na poszczególnych mszach gromadzą się jedynie małe grupy wiernych, podczas gdy kościół mógłby ich pomieścić o wiele więcej. Ponieważ niedzielną i świąteczną Eucharystią ma wyrabiać u wiernych poczucie wspólnoty kościelnej, zbytnie rozdrobnienie jej uczestników nie sprzyja temu celowi. Również samo sprawowanie liturgii często cierpi z tego powodu, gdyż trudniej jest wtedy o właściwy podział i spełnianie poszczególnych funkcji liturgicznych, wykonywanie śpiewów itd. Tymczasem celebrowanie Eucharystii w liczniejszej wspólnocie stwarza większe możliwości pełniejszego włączenia w liturgię tak całego zgromadzenia, jak i poszczególnych jego uczestników. Oczywiście uwagi te nie odnoszą się do Mszy św. dla grup specjalnych (małych grup), które z natury rzeczy winny gromadzić niewielką liczbę uczestników i zwykle cechuje je świadome i pełne zaangażowanie w liturgię wszystkich obecnych.

Mnożenie liczby Mszy św. może następnie wychodzić „na szkodę prawdziwie skutecznej działalności duszpasterskiej” (EM 26), gdy czas przeznaczony na jedną Mszę św. jest ściśle ograniczony, praktycznie do 45–50 minut, gdy Msze św. celebruje się w odstępach godzinnych. Praktyka taka nie sprzyja nie tylko pełnemu wykorzystaniu możliwości, jakie stwarza aktualna liturgia Mszy św. (śpiewy, procesje, milczenie), ale często prowadzi do pośpiechu, opuszczanie względnie skracania poszczególnych jej części, stosowanie ciągłe tych samych formuł modlitw (zawsze najkrótszych). W konsekwencji prowadzi to do zachwiania odpowiednich proporcji między czasem trwania liturgii słowa i liturgii Eucharystii, przez co cała liturgia mszalna traci swój ustalony przez *Ordo Missae* rytm. Jest rzeczą oczywistą, że takie sprawowanie liturgii Mszy św. w wielu wypadkach sprowadza się do zwykłego rytualizmu i zadowolenia się jedynie ważnością sprawowanych obrzędów, bez wykorzystania wszystkich możliwości wspólnego i indywidualnego przeżycia Eucharystii jako ofiary Chrystusa i Kościoła, ale także każdego z uczestników.

Zbyt duża liczba Mszy św. w danym kościele łączy się następnie ze zbyt dużym obciążeniem pracą miejscowych duszpasterzy, z koniecznością trynacji włącznie. Z faktu tego wynikają następne ważne konsekwencje: przemęczenie kapłanów, którzy tylko z wielkim trudem spełniają swoją posługę (EM 26), oraz brak czasu na inne ważne formy posługi duszpasterskiej w niedziele i święta. Codzienne sprawowanie Eucharystii nie pozwala np. na zapewnienie wiernym możliwości obsłużenia ich w konfesjonale w taki sposób, aby sakrament pokuty i pojednania sprawować w odpowiedniej atmosferze zewnętrznej tj. w ciszy, bez pośpiechu oraz bez „nakładania się” na siebie udziału w liturgii mszalnej i liturgii sakramentu pokuty. Słuchanie spowiedzi niemal wyłącznie w czasie Mszy św. w wielu wypadkach powoduje, że penitenci są jedynie fizycznie obecni na Eucharystii, gdyż całą swoją uwagę koncentrują na sakramencie pokuty. Dlatego „konieczne trzeba u wiernych wyrabiać zwyczaj przystępowania do sakramentu pokuty poza czasem odprawiania Mszy św., zwłaszcza w godzinach ustalonych, żeby jego sprawowanie odbywało się ze spokojem i prawdziwą ich korzyścią, a sami żeby nie doznawali przeszkody w czynnym udziale we Mszy św.” (EM 35). Również nowy rytuał *Obrzędy pokuty* zaleca przyzwyczajanie wiernych, by „spowiadali się

poza mszą, zwłaszcza w ustalonych godzinach" (nr 13), a zawarte w nim pytania w rachunku sumienia obejmują nie tylko obecność, ale także sposób uczestnictwa we Mszy św.: „Czy odnoszą się ze czcią do niedzieli i świąt Kościoła, do nabożeństw liturgicznych, a zwłaszcza do Mszy św. uczestnicząc w nich czynie, pobożnie i uważnie?”³¹

Celebrowanie Mszy św. w odstępach godzinnych nie stwarza również możliwości przeznaczenia odpowiedniego czasu na bieżące sprawy duszpasterskie, w których wierni zwykle w niedziele i święta zwracają się do swoich kapłanów. Sytuacja taka może wręcz zniechęcać wiernych do przychodzenia w swoich osobistych sprawach dotyczących życia religijnego, aby nie „przeszkadzać” księdzu, który ciągle jest zajęty, względnie z obawy, że zostaną potraktowani jedynie „urzędowo” bez należytego „wejścia” w ich problem. Zwłaszcza niektóre sprawy wymagają dłuższego czasu i spokojnego ich przedyskutowania i rozważenia.

Jest jeszcze jeden ważny powód, dla którego nie należy zbyt mnożyć Mszy św. w niedziele i święta. Tym razem chodzi o samego kapłana, który jest celebrazem Eucharystii. Na mocy święceń składa on ofiarę w imieniu Chrystusa, stoi na czele zgromadzonej wspólnoty, przewodniczy jej w modlitwie, rozdaje braciom chleb życia wiecznego: „Gdy więc sprawuje Eucharystię, niech z godnością, ale i z pokorą służy Bogu i ludowi, a swoim zachowaniem i sposobem wypowiedania słów niech ukazuje wiernym żywą obecność Chrystusa” (IGMR 60). Właściwe wypełnianie funkcji celebransa wymaga od kapłana nie tylko znajomości zasad sprawowania liturgii, ale także odpowiednich dyspozycji psychofizycznych, które mogą mieć wpływ na sposób i styl celebracji. Nierzadko bowiem posługa celebransa nie jest należycie wypełniana przez kapłanów także z powodu fizycznego i psychicznego zmęczenia. Wielokrotne celebrowanie Eucharystii tego samego dnia może spowodować, że kapłan nie będzie w stanie kolejnej Mszy św. ani sam należycie przeżyć, ani też odpowiednio jej przewodniczyć. Zadowolony jest jedynie „odprawianiem” bez dążenia do dostosowania liturgii do potrzeb i możliwości konkretnego zgromadzenia. Ponadto sam sposób sprawowania liturgii ma wpływ na przeżycie i udział w niej wiernych: „Aby przyczynić się do należytego przebiegu świętego obrzędu i czynnego udziału wiernych, winni szafarze nie tylko spełniać swe zadanie poprawnie, wedle prawideł liturgicznych, lecz tak się zachowywać, by samym zachowaniem budzili wrażliwość na rzeczy święte” (EM 20).

Jaka jest liturgia, zależy najpierw od tego, który jej przewodniczy. Celebrans nadaje kształt i ton sprawowanej liturgii i dlatego winien ciągle doskonalić sztukę przewodniczenia zgromadzeniu liturgicznemu, mając zawsze świadomość, że liturgia nie jest czynnością prywatną, lecz kultem Kościoła (KL 26) i prowadzić ma do osobistego spotkania z Bogiem we wspólnocie Kościoła. Umiejętność celebracji wyraża się m.in. w odpowiednim sposobie czytania i proklamacji tekstów liturgicznych, zależnie od ich ważności i funkcji, zdolności do zmiany tonu i akcentu celem wypunktowania treści, operowaniu przerwami i milczeniem, zachowaniem odpowiedniego rytmu. Celebracja liturgii nie będzie skuteczna pastoralnie, jeśli celebrans nie nabędzie sztuki przewodniczenia, prowadzenia i animowania uczestników zgromadzenia liturgicznego, zawsze jednak w duchu dyscypliny i wierności przepisom Kościoła.

W podsumowaniu naszych refleksji należy stwierdzić, że ważnym zadaniem duszpasterzy jest troska nie tylko o zapewnienie wiernym możliwości uczestnictwa w Eucharystii, ale także o jak najdoskonalsze celebrowanie Pamiętki Pana w zgromadzeniu ludu Bożego. Dlatego wydaje się, że w wielu wypadkach należałoby postawić pytania: Czy ilość Mszy św. w danym koś-

³¹ *Obrzędy pokuty dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1981, 232—233.

ciele rzeczywiście przyczynia się do budowania wspólnoty w wierze i miłości? Czy nie jest to raczej jedynie „odprawianie” Mszy św. zamiast przemyślanej i dobrze przygotowanej oraz pięknej celebracji? Czy obok liturgii mszalnej w życiu wspólnot parafialnych mają miejsce także inne celebracje liturgiczne, zwłaszcza nabożeństwa słowa Bożego i Liturgia Godzin? Czy zwłaszcza w dni powszednie nie zaniedbuje się nabożeństw ludowych, gdyż ich miejsce zajęło sprawowanie Eucharystii? Czy wreszcie dostatecznie ukazuje się wiernym konsekwencje częstego uczestnictwa we Mszy św.? Zwraca na to uwagę *Instrukcja o kulcie tajemnicy eucharystycznej*: „Wierni powinni w życiu i obyczajach zachowywać to, co przez wiarę i sakrament otrzymali w sprawowaniu Eucharystii. Niech więc dolożą starań, by z ochotą całe życie swe spędzali w mocy niebiańskiego posiłku, uczestnicząc w śmierci i zmartwychwstaniu Pańskim. Zatem niech każdy, skoro wziął udział we Mszy św., zadba o spełnianie dobrych uczynków, podobanie się Bogu, właściwe postępowanie, oddanie Kościołowi, spełniając to, czego się nauczył i postępując w pobożności, stawiając sobie zadanie przepojenia świata duchem chrześcijańskim i dawania świadectwa Chrystusowi we wszystkim pośród wspólnoty ludzkiej” (EM 13).

ks. Czesław Krakowiak, Lublin